

zumie się, nikomu za złe nie mamy. Czego-
byśmy jednakże po tej skutecznej, jak się poka-
zało, inicjatywie byli wymagali, to tego, aby odda-
ć część reprezentantów władzy kościelnej, nie
była z pewnością, że tak się wyrażymy, zaniedba-
niem puściła wyrażnie mimo sprawy naszego
języka rodzinnego, wypędzonego ze szkół pub-
licznych, wydieranego gwałtem od kolebki
niemal dzieciom naszym. — Otóż, w obec
podobnego przykładu, a moglibyśmy ich nali-
czyć więcej, mielibyśmy prawo z naszej stro-
ny jako warunek prawdy wewnętrznej pro-
jektowanego kompromisu postawić, by zastęp
nasz, mieniący się katolickim, stał porówny do
innymi na wyłomie sprawy narodowej, by, sko-
ro się nadarza sposobność a woła obowiązek,
nie odbiegał jej w przekonaniu, że jej się mniej
gorliwi, aniżeli sprawie kościelnej należy obrona.

Po drugie żądał Kurjer, „aby porzu-
cono raz nareszcie praktykę robienia ze spraw
narodowych jakiegoś monopolu pewnej tylko
koteryjnej partii.“ — Warunek jak najsluszniej-
szy, jak najsprawniejszy, na który się pierwszy
piszemy. Któż jednakże winien, jeżeli postawie-
nie takiego warunku staje się w ogóle rze-
czą potrzebną! Bądźmy otwarci, czem stoi, acz
kulało, organizm naszego narodowego życia
pod panowaniem pruskim? Stowarzyszeniami,
jak komitetami wyborczymi, jak towarzystwem
rolniczym, jak towarzystwem Pomocy Naukowej,
jak towarzystwem Przyjaciół Nauk, jak towa-
rystwem Oświaty, by nie wylizywać innych. —
Któż bronił wstępu do tych towarzystw, któż
zaprzeczał prawa do uczestniczenia w nich oso-
bistościom kierunku i przekonań, w imieniu któ-
rych przemawia Kurjer? Nie będziemy wy-
mieniali nazwisk, naprzód dla tego, że to nie
naszym zwyczajem, dalej, że tego nie mamy
potrzeby, bo znamy się wszyscy a kronika bie-
dnych współczesnych dziejów naszych w wier-
nej każdego zapisana pamięci. Twierdzimy te-
dy, że nie było kandydatury sejmowej, że nie
było żadnego naczelnego stanowiska we wszy-
stkich naszych stowarzyszeniach, że nie było
wakansu na żadne z żadnych obowiązków oby-
watelskich, na któryby nie powoływano z
z pewną zaszczytną dla nich nawet natarczy-
wością ludzi rozumu, majątku i stanowiska oby-
watelskiego, bardzo dobrze i wysoko zapisanych
w hierarchii Kurjerowego zastępu. Cóż się
tymczasem działo? — Stronili i stronią dotąd
systematycznie od udziału w pracach oby-
watelskich, nie widąc ich mimo prośb, życzeń,
nalegań nawet ogółu ani w Towarzystwie Rolni-
czym, ani w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, ani
w innych towarzystwach, ani na sejmach. Któż
tu więc winien, jeżeli monopol traktowania spraw
narodowych spada na „pewną koteryjną partię“
czy na niepoprawnych ajrących się do władzy
„liberałów“ i „radykałów“, czy też na „prawo-
wiernych konserwatystów“, którzy błagani i za-
prasznani przez niepoprawnych „radykałów i li-
berałów“ do uczestniczenia w pracach publicz-
nych wszelkiego rodzaju, od udziału owego się
usuwać? — Nie tylko w miłości jest prawdzi-
wą maksymą *Les absens ont tort*; polityka
i praktyka życia publicznego stwierdzają praw-
dę tej maksymy więcej może jeszcze. Skar-
żąc się na monopol „pewnej koteryjnej par-

ty.“ Zniszczycie zaraz ów monopol, uczestni-
cząc w nim. Nasze stowarzyszenia, na-
sze życie publiczne stoi dla każdego
otworem. Wejdźcie do niego, bierzcie w niem
udział, dopełnijcie w ten sposób sami warunku,
którego żądacie od nas a którego jedyna mo-
żność nie w naszym, lecz waszym ręku! Speł-
nijcie go a my nie będziemy z pewnością osta-
tnimi, co waszej decyzji szczerze przykłaśniemy.

Resztę naszej odpowiedzi odkładamy do
następnego numeru pisma naszego.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał pozwolenie do noszenia ces. rosyjskiego orderu
św. Stanisława III klasy porucznikowi policyjnemu Hartmann
w Berlinie i bankierowi Henrykowi Becker i burmistrzowi
Gustawowi Brodzińskiemu w Ems.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Śrem, 1 września.

(Aresztowanie. — Walne zebranie członków Towarzystwa ku
wspieraniu urzędników gospodarczych.)

(B.) Z powodu zajść z księdzem Kubiczakiem
w Książu prawie przez dwa dni przebywali w tym
mieście powiatowy sędzia tutejszy pan Wojtowski
z dwoma sędziami pisarzami i królewski proku-
rator Warmbrunn z Kościana, aresztowano ogółem
ośm osób. Pomiędzy nimi znajduje się sześciu
wieśniaków i dwóch mieszczan. Aresztowane te osoby
przyprowadziło do tutejszego miasta sześciu żandar-
mów z dobytymi pałasami wieczorem o godzinie ósmej.
Wszystkich tych aresztowanych mężczyzn — kobiety
nie aresztowano żadnej — ludzi dotąd nie karanych i
dobrze się prowadzących, osadzono w tutejszym wię-
zieniu sądowym. O ile te osoby, będące niewątpliwie
tylko ofiarami świeckiej introdukcji księdza, zawi-
nęły przeciwko kodeksowi karnemu, śledztwo rozpocz-
nie, a sąd niebawem rozstrzygnie. Wiadomości,
jakie w pierwszej chwili od policyjnej władzy książ-
kiej do tutejszych powiatowych władz administracyj-
nych o zajściach w Książu przychodziły, nazywały
wyniesienie krzyżów, obrazów i chorągwi z kościoła
jego spłodowaniem. Ze wyniesienia tych kościelnych
aparatów, które podług mniemania ludu należało schro-
nić przed zbezczeszczeniem, nikt dzisiaj spłodowaniem
kościoła nie nazwie, wątpliwości nie podlega. Ko-
ściółne te sprzęty zwrócono resztą tego samego dnia
nie uszkodzone i w całości kościołowi.

Dnia 23 sierpnia odbyło się tu walne zebranie człon-
ków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospo-
darczych powiatu śremskiego. Po zagajeniu posiedze-
nia przez p. Konstantego Szczanieckiego z Miedzichoda
zabrał głos p. Stanisław Szczaniecki z Karmina i zwró-
cił w imieniu głównej dyrekcyi w Poznaniu uwagę
zebranych członków na różne nieregularności, jakie się
w powiatowe Towarzystwo zakradły a które koniecz-
nie usunąć należy. Brak kompletu członków powiatowego
zarządu jest powodem tych nieregularności, a potem i
ta okoliczność, że zasiada w nim członek, który we
własnej sprawie rozstrzygał. Przez wybór nowego zar-
ządu powiatowego zaprowadzi się znowu prawidłowe
jego funkcjonowanie. Po wybraniu p. Konstantego
Szczanieckiego na przewodniczącego i Wincentego Gło-
wackiego z Mszczycyna na trzymającego pióro przy-
stąpiono do przyjmowania czynnych i honorowych
członków. Z kolei odczytano spis rzeczywistych człon-
ków i załatwiono sprawę płacenia bieżących i zaległych
składek. Następnie poruszono na wniosek delegowa-
nego dyrektora p. Stanisława Szczanieckiego, sprawę
członków Morkowskiego i Malinowskiego ze Śremu, z
których pierwszy już od dawnego czasu, a drugi od ro-
ku pobiera wsparcie z kasy Towarzystwa, chociaż ani
jeden ani drugi nie mają zamiaru postać się o nowe

tów ciała i wysokiego rozumu Genowefy Sforzy. To
samo mówi o Hippolicie Sforzy, żonie Alfonsa Ara-
goniego, w której osobie łączyły się piękność, nauka,
rozum ze wstydlivością niewieścia, dochodzącą do naj-
wyższego stopnia.

To co wówczas nazywano wstydlivością (pudor),
było naturalnym wynikiem wysokiego istotnie wykształ-
cenia, osiągniętego przez dobrą edukację; właśnie Lu-
crezia Borgia miała posiadać w wysokim bardzo sto-
pniu ową w obecności się względem innych wstydlivość.
Przymiot ten w niewieście równoznaczny był z mia-
nem skromności, jaka zawsze cechowała w mężczyźnie
istotnego rycerza, kawalera. Dziwna rzecz, iż współ-
czesni mianem skromności tytułowali zawsze ohydnej
pamięci Cezara Borgia brata Lucrezji; atoli skromność
w mężczyźnie, wstydlivość w niewieście uważali za
przymioty czysto osobiste, rozwinięte skutkiem dobrego
wychowania.

Wprawdzie nie widziano w 15 i 16 wieku na łą-
kach uniwersytetów w Bononii, Ferrarze i Padwie,
zasiadających emancypowanych kobiet, pragnących ni-
by specjalnego, fachowego wykształcenia, jak to miało
niedawno miejsce w szkole głownej w Zurychu; ale to
same humanitarne kierunki nauki, które były pod-
stawą wychowania męskiego, dostępnymi a nawet ko-
niecznymi były dla wyższego wykształcenia kobiet.

Mówiliśmy już wyżej, iż głównie klasyczną litera-
turę zajmowały się niewiasty w epoce odrodzenia, lecz
potrzeba jeszcze dodać, iż nauki filozoficzne a nawet
i teologiczne, wchodziły także w zakres skończonego
ich wychowania. Dysputy o najważniejszych kwestiach
tych umiejętności, prowadzone na dworach albo w sa-
lach uniwersyteckich, okrywające niewiasty sławą, były
na porządku dziennym. Wenecyanka Kassandra Fe-
deli, istny cud kobieci w końcu 14 wieku, mogła stać
na równi w filozofii i teologii, z najuczestniejszymi owego
czasu mężami; prowadziła ona dysputy publiczne w
uniwersytecie padewskim, zdumiewając nauką swoją
słuchaczy, pomiędzy którymi do najzapaleńszych jej
wielbicieli, należał doż Augustyn Barbadigo. Piękną
małżonką Aleksandra Sforzy z Pezary, Konstancja
Varano była nie tylko oratorką lecz także poetką, filo-
zofką i autorką wielu cenionych w swoim czasie roz-
praw naukowych. W jej ręku, powiada Jakób z Berga-
mo, można było widzieć codziennie dzieła Augustyna,
Ambrozjusza, Hieronima, Seneki, Cyserona i Laktan-
cyusza. Za również uczoną uchodziła córka Baptysty
Sforzy, szlachetna małżonka Federigo z Urbino. To
samo opowiadają dawne kroniki o Izocie Nugaroli z
Werony, jako niezmiernie biegłej w znajomości pism
Ojców kościoła i filozofów.

Obok tych sławnych niewiast, moglibyśmy, idąc

posady gospodarskie, zarabiając sobie obecnie stale już
w inny sposób na utrzymanie życia. Pierwszy zrzekł
się dobrowolnie dalszego pobierania wsparcia, oświad-
czając chęć pozostania nadal w Towarzystwie jako
członek honorowy, drugi zaś ożajał, że nie mając
nowej posady od roku przeszedł tylko chwilowo chwy-
cić się innego sposobu zarobienia sobie na utrzymanie
swoje i rodziny. W miejsce dawniejszych członków
Nowrota, Morkowskiego i Juliana Bukowieckiego, który
się z tutejszego powiatu wyprowadził, wybrano do po-
wiatowego zarządu na czas od dnia 1 lipca r. b. do
1 stycznia 1878 r. pp.: Kazimira Węglewskiego z
Góry, Gładysza z Pierchna i Wincentego Głowackie-
go z Mszczycyna; na członków sądu honorowego pp.
Konstantego Szczanieckiego, Nowrota, Jana Adamcze-
wskiego i Feliksa Nowickiego; na członków do rewizyi
kasy pp.: Konstantego Szczanieckiego, Franciszka Ku-
charskiego z Brzeźnicy i Prota Prejbisza z Kunowa.

Z okolic Książa, 2 września.

(Jeszcze ks. Kubiczak).

(?) Najprzód co do korespondencyi ostatniej pro-
stuję omyłkę popełnioną: nie ks. Kubiczak wydobyl
opłatki, ale postrachem przejęta sama
żonakościelna mu je wydała.

Wczoraj zaś i przedwczoraj przez całe 2 dni trwało
śledztwo przez sędziego śledczego i prokuratora pro-
wadzone. Oprócz trzech uwięzionych od niedzieli, Józefa
Siejaka z Brzostowni, Benona Zielińskiego także
z Brzostowni i Lisa z Konarskiego, uwięziono jeszcze
innych trzech ludzi wiejskich z Zakrzewa i, zdaje mi
się, z Radoszkowa — a we wtorek dwóch obywateli
książkich: Józefa Falkiewicza piekarsza i Dembowskiego
cieśla.

Wczoraj też jakoby po wielkim piątku pierwszy
raz zajęczały w Książu dzwony. Oto przywieziono
trupą z Radoszkowskich olędrów. Gromadka ludzi,
śpiewając pobożną pieśń, chciała sama pogrzebać umar-
łego, udając się na cmentarz parafialny. Zatrzymano
ich, (Kto? Przypisek Redakcyi Dziennika Pozn.)
kazano stanąć przed kościołem, popieszczo do-
nieś o tem ks. Kubiczakowi, który też w asystencyi
żandarma i komisarza przybył. Rzeczywiście ubrał się
w szaty kościelne i wyszedł pokropić ciało. Chłopi
jednak czapkę przy grobie nie poodejmowali; chłopi
uczynili to na wezwanie żandarmów. Od pokropienia
ks. Kubiczak nie nie wziął, a nawet za dzwonne
i pokładne 2 sgr. 6 fen. mniej wziął, niż zwykle da-
wano.

Nadto przy tym pogrzebie przemówił do ludzi
zgromadzonych, że jest takim samym księdzem jak
inni etc. — pokazywał tonzurę swoją — ale miał też
powiedzieć, że kościół jest sprofanowanym i dla tego
chwilowo nabożeństwo w nim się odprawiać nie może.
Ma być wprzód poświęcony — ale przez kogo?!

Paryz, 31 sierpnia.

(Pogrzeb śp. Eustachego Januszkiewicza. — Wspomnienie po-
śmiertne.)

S. E. W przeszłą sobotę odbył się pogrzeb śp. p.
Eustachego Januszkiewicza, o którego śmierci donie-
śliśmy w ostatniej korespondencyi. Wszyscy rodacy
obecni w Paryzu zebrali się do kościoła św. Augustyna
bez różnicy wieku i opinii, a można powiedzieć, że
przedstawiciele całej emigracji poszli za trumną czo-
wika, każdy wszystkim bez wyjątku oddawał usługi
i przez całe życie pełnił służbę krajową i emigracyjną,
czasem namiętnie i niesprawiedliwie sądzony, a nie
dający się zrażać ani stronnictwu nienawistni oślepio-
nych, ani niewdzięczności wielu dawnych przyjaciół,
bo wiedział, że oddadzą mu później sprawiedliwość
jego uczynnej przychylności: jednym pomagał mate-
ryalnie, drugim moralnie zachęcał, a wszystkim dawał
ożywiający przykład enoty obywatelskiej. Urodził się
Eustachy Januszkiewicz w Nieświeżu r. 1805, nauki
odbył w Wilnie, a podczas powstania był już znany
z patriotyzmu i zdolności do tego stopnia, że w lipcu
1831 r. rząd narodowy, odebrawszy od niego „Relacyę

jest zbyt wielką odległością, aby swobodnie mógł
funkcyonować. Naprzekład weźmy d-ie linie, łączące
Irlandyę z Nowofundlandyą i trzecią idącą z Brestu do
francuzkiej wyspy St. Pierre, leżącą na południe od
Nowofundlandyi. Ostatnia jest znacznie dłuższą i
dla tego w danym czasie może zaledwie w dwóch
tygodniach przejść linie funkcyonować, co dwie poprze-
dnie. Gdyby zaś koniec tej samej linii założonym był
dalej, naprzykład w Massachuset, czynność jej by-
łaby jeszcze trudniejszą, a zatem mniejszą.

Cyrus Field jest za przeprowadzeniem linii w
kierunku południowym Oceanu. „Droga północna —
powiada — narażona była na częste burze i zbyt
jest chłodna, aby naprawianie linii w razie jakowegoś
uszkodzenia nie narażało na przeszkody i znaczne
trudności.“ — Zresztą osiągnięto by najprostszą linią
pomiędzy Londynem a Sydney, telegramy zaś od je-
dnego do drugiego punktu dochodziłyby w przeciągu
półgodziny czasu. Ostatecznie atoli postanowienie wtedy
dopiero wyręczone być może, gdy badanie gruntu
morskiego należycie ukończonem zostanie.

Telegraficzna linia Oceanu Spokojnego prawdo-
podobnie ogromną ilość telegramów pomiędzy Londynem
a Schanghai przesyłać będzie. Obecnie jedna depesza
na tej przestrzeni wymaga od 11 do 12 godzin czasu.
Idzie ona z Schanghai, gdzie zbierają się interesy z ca-
łych Chin, przez Singapore, ztamtąd przez Indye;
przybywszy do Ceylonu i Bombay czekać musi, zanim
jaj wyślą dalej do Egiptu, Malty, potem przez Gibralt-
tar, Lisboę, gdzie już wielki jest natłok telegramów
z rozmaitych stron świata, do Kondyny. Tego rodzaju
opóźnienie i przeszkody, według zdania Fielda, gdy się
przeciągnie linie przez Ocean Spokojny, nie będą miały
miejsca, gdyż uniknie się depesz natłoku. Telegram
pomiędzy Londynem a Nowymjorkiem wymaga; prze-
cięciowo 12 minut i 8 sekund. Towarzystwo, które
zamierza wciąć na siebie przeprowadzenie telegrafu
przez Ocean Spokojny, zaprowadzi na swój wyłącznie
użytek telegraf lądowy pomiędzy Nowymjorkiem a San
Francisco i jeżeli kupey w Londynie lub Nowymjorku
obaczą, iż ich depesze w 30 do 40 minut po tej linii
z Jokohamy albo Schanghai korespondować mogą, wtedy
bez wątpienia dadzą jej przed innemi pierwszeństwo.
Kiedy założono atlantycki telegraf, z początku wysła-
no dziennie przecięciowo do 29 depesz, obecnie wy-
syłają ich od 700 do 800.

Ze nie tylko pewne kraje, lecz świat cały, ogro-
mne, niedające się łatwo określić pod względem han-
dlowym i naukowym osiągnięć korzyści, jeżeli zamiar
przeprowadzenia linii telegraficznej przez Ocean Spo-
kojny przyjdzie do skutku, to nie ulega najmniejszej
wątpliwości.

o powstaniu braci naszych na Litwie, na Wołyniu
i na Podolu, a „przeświadczone, jak dalece Eustachy
Januszkiewicz zaufanie ziomków swoich pozyskał“
upoważnił go aktom urzędowym noszącym podpis
A. Czartoryskiego, A. Plichty i Lelewela „do rozwi-
nięcia powstania narodowego na Litwie“ i wzywał
„władze tak cywilne jak wojskowe, aby w przedzie-
gnięciach jego do tego celu zmierzających wspierały
go i wszelką mu pomoc udzielały.“ Po przybyciu do
Francyi on jeden z najpierwszych wziął się do pracy
i wpadł na myśl wydawania pisma peryodycznego
w języku polskim. Jego Pięlmgrzym polski za-
wierał z początku tylko biografie wielkich mężów tak
na polu literackim jak na polu politycznym, później
dopiero stał się pismem literackim i politycznym, do
którego Adam Mickiewicz pisywał (1832—33) artykuły
różnej treści (między innemi o Pamiętniku Różyckiego,
o dziennikach katolickich francuzkich pod względem
sprawy polskiej, o partyi polskiej, o konstytucyi po-
wstańców, wielki tydzień, o wypadkach na Wschodzie,
o dążeniu ludów w Europie, o konstytucyi 3 maja,
o bezpolitykowcach i o polityce Pięlmgrzyma. wy-
jatek z gazety województwa szawelskiego itd...) Eusta-
chy Januszkiewicz przyczynił się wiele do wydania
Księgi pięlmgrzymstwa i Pana Tadeusza, a poeta lubił
opowiadać, jak się dziwił, kiedy pan Eustachy przy-
niósł mu raz grubą wór pieniędzy (1200 fr. w pigcio-
frankówkach) za rękopisem Tadeusza, z którego całego
zysku miał w różnych czasach około 18,000 fr. O dal-
szych stosunkach z poetami już pisaaliśmy; dodamy
tylko, że i w ostatnich latach, kiedy nie zajmował się
już księgarnią, nie przestawał jednak zachęcać pisa-
cych i wydawców na emigracyi, a nie jeden z mło-
dych mógłby być powiedzić nad jego trumną jak p.
Klaczko, że jeżeli w miarę sił swoich stał się użyte-
cznym sprawie polskiej, to ś. p. panu Eustachemu za-
wdzięczamy. Mamy nadzieję, że obszerny życiorys napi-
sany zostanie przez je nego z tych właśnie pisarzy, my
tymczasem, z sercem przepełnionem boleścią, zazna-
czamy tu pobieżnie znane nam fakta, aby i ci, którzy
nieodżałowanego współwzynańca naszego nie znali, po-
dzieliли z nami tę boleść patriotyczną. Nad grobem
w Montmorency przed orszakiem, któryby był o poło-
wę większym, gdyby drobny wypadek na kolei
żelaznej nie spóźnił był pociągu, przemówił p. Julian
Klaczko; ale wzruszenie jego było tak silne, że za-
ledwie kilka ustępów można było dosłyszeć z jego mowy
nacęchowanej uczuciem serdecznej przyjaźni i gorącego
patriotyzmu. Grób znajduje się niedaleko od pomnika je-
nerała Zamoykiego, za grobami Mickiewicza, Książ-
wicza i Niemcewicza. Z ostatnich prac wydanych
przez zmarłego należy zapisać *Gopłanę*, zbiór
wyciągów z najlepszych poetów polskich ułożony dla
córek i Nowennę na cześć Niepokalanego
Poczęcia Maryi, w drugim wydaniu ofiarowaną
pięlmgrzymstwu polskiemu przechowującemu tradycyę
konfederatów barieki z powodu wyniesienia na stołec
biskupią augustodyńską przewielebnego O. Perraud,
wiernego przyjaciela naszego, dnia 29 czerwca 1874 r.
Nad ostatnim dziełkiem pracował ś. p. Eustachy
podczas okrutnej choroby, która go nam po 5 miesia-
cach wydarła, jeszcze pełnego życia, miłości do kraju
i do emigracyi, jeszcze myślącego o zakładach naszych
parzykch i wybierającego się cagle do kraju, gdzie
go baby nasze, jak mówił z uśmiechem, lepiej wyleczyły
potrafią niż lekarze. Ta nowenna była jakoby testa-
mentem tej duszy polskiej i głęboko religijnej a od
fanatyzmu dalekiej. Cześć jego pamięci!

O polityce w następnym liście.

NIENYCY.

* Berlin, 2 września. Dzienniki zapełnione
przeważnie opisem uroczystości seńskich, która odby-
ła się w dniu dzisiejszym mniej okazała aniżeli lat po-
przednich. Zapal ostrygł nieco po czterech latach, do
czego przyczyniły się nie mało ustawy majowe i ruch
demokratyczno-socjalistyczny. Udział w uroczystości
był nie bardzo liczny.

Dzień 9 grudnia 1874 roku niesłychanie wielkie
będzie miało znaczenie dla astronomów całego świata.
W dniu tem planeta Wenus, która tak samo jak zie-
mia obraca się na około słońca, tylko w mniejszym zna-
cznie od talenu, przejdzie pomiędzy niem a ziemią naszą.

Cały ten proces zaćmienia tarczy słonecznej trwać
będzie około trzech godzin. Ponieważ Wenus potrze-
buje ośmiu miesięcy a ziemia dwanaście na uskutec-
czenie obrotu około świetnej nieruchomej gwiazdy,
która nam w dzień przysłwieca, przeto fenomen ten
nie powinien być rzadkim. Co pięćset lat i dni 84
piękna planeta Wenus przechodzi pomiędzy słońcem a
ziemią, czasami wyżej, czasami niżej nieco, tak że ją
trudno dostrzedz, gdyż śladu swojego przejścia na słońcu
nie zostawia. Ażeby mogła w zupełności zastąpić jego
tarczę, muszą te trzy ciała niebieskie stanąć na jednej
równi linii. Lecz nie tylko rzadkość tego fenomenu,
jak raczej ważność uranograficzna zwraca obecnie na
siebie uwagę całego naukowego świata, bo odbijając się
na tarczy słonecznej, planeta Wenus daje możność as-
tronomom wyrachowania dokładnie odległości prze-
dzielającej ją od słońca. I w tem właśnie spoczywa
największa wartość i doniosłość dla nauki astronomi-
cznej tego zdarzenia. Nic więc dziwnego, iż uczeni od
lat już kilku żywo niem się zajmują, wybierając na
rozmaitych punktach naszego globu najodpowiedniej-
sze miejsca dla obserwacyi swoich, gdyż przez długi
czas zaniedbawszy ścisłego śledzenia planety Wenus,
obecnie radziby z możliwą dokładnością błęd ten po-
przedników naprawić i obdarzyć naukę matematyczną
ruchów tej planety ścisłością.

Ponieważ w Europie ciekawy ten fenomen nie bę-
dzie wcale widzialnym, więc uczeni rozmaitych krajów
zmuszeni są wybierać się już obecnie na punkta naj-
korzystniejsze do obserwacyi i tak:

Francuzi wybrali stacyą w Jokohamie, na wyspie
St. Paul, w Noumea, w Mascate, w Suez, na wyspach
Réunion i w Pekinie.

Anglicy w Aleksandryi, na wyspach: Kerguelen,
Rodrigues, Sandwich, Auckland aż do stref polarnych
antarktycznych.

Niemcy wysłał komisye obserwacyjne do Japonii,
na wyspy Kerguelen, Auckland i Maurycego.

Nawet Rosyjni gorliwie zdają się zajmować tą
sprawą, gdyż wyznaczili dwadzieścia siedm stacyi w
rozmaitych miejscowościach Syberyi, Chin i Japonii.

Północno amerykański rząd uchwalił na koszt
naukowych ekspedycyi 750 tysięcy franków; tak wpa-
niła fundusz dowolli amerykańskim astronomom wy-
godnie urządzić się na ośmiu rozmaitych punktach
globu, z których mają zamiar obserwować przejście
Wenus przez tarczę słoneczną.

Cesarz Wilhelm przyjmował w dniu dzisiejszym 2 godzinie po południu hiszpańskiego posła hr. Rascon na osobnej audyencji. Hr. Rascon wręczył cesarzowi Niemiec listy uwierzytelniające. W dniu 6 bm. król hiszpański cesarz na manewra do Hanoweru.

Minister oświecenia dr. Falk opuszcza również w dniach Berlin i udaje się na cały miesiąc do Paryża.

Germania donosząc o pochodzie tryumfalnym w mieście z okoliczności rocznicy bitwy sedanańskiej, donosi, że skoro procesy kościelne są w oczach liberalnego stronnictwa wielką przeszkodą dla komuni- kacji miasta, więc stają jej na przeszkodzie tłumne i manifestacyjne procesy polityczne.

FRANCYA.

*** Paryż, 31 sierpnia.** Z okoliczności zbliżają- cych się wyborów w departamencie Maine et Loire, wodzi się Journal des Debats w następujący, który ma być sposobem: „Jest to wielkim dla narodu niebezpieczeństwem mieć zamiast rządu fikcyjną jakąś. — Wszakże tam, gdzieby rząd był powinien, znaj- dujemy tylko pozór jego i cień. — Obecnie w departamencie Maine et Loire, jak przed kilku laty w departamencie Calvados, ofiarują nam różne stronnictwa formę rządu wedle swego wyboru. Bier- żąc, powiadają one, a będziecie zbawieni. Kraj znaj- duje się w rozdrażnieniu i zamieszaniu pojęć, w sku- tek różnych rad, jakie mu w przekonywającym lub rozkazującym podają tonie. Wzywają do rozwiązania przez częściowe tylko plebiscyty kwestii, jakie w Zgro- madzeniu tylko mogą być dyskutowane i rostrzygnięte, popada w egzaltację i traci głowę. Raz głosuje na tego, to znowu innemu oddaje swe głosy, a każda ar- mia tej wojny domowej panującej obecnie tylko jeszcze w umysłach, zapisuje z dumą i entuzjazmem odnie- sione zwycięstwo na swą korzyść. Jak się to wszy- „ko skończy? Któż to może przewidzieć? Jeżeli przecież pytamy kto najwięcej w obec takiego stanu rzeczy zyskuje i najwięcej ciągnie korzyści, nie trudną jest odpowiedź. We Francji jest silne, dobrze do szyb-kiego i niespodziewanego działania przygotowane stron- nictwo, które potrafi opanować władzę państwa i wy- konywać takową, ale Francja musi być bezowocnem wysiłaniem wyczerpnąć, przeżyć i upadnąć na duchu — tak, aby stronnictwo to mogło sięgnąć po władzę i opanować ją. W takim razie opanuje to stronnictwo Francję i — chętnie to przyznajemy — podziw- niają; stoli więcę zachwale aniżeli ostrożność, bo nieumi- arowany temperament jego nie ma miary i nie znosi kontroli, a przypadkowi zawdzięczać swój początek posiada usposobienie i serce grają, w kilka dni straci- to wszystko, co mu godzina szczęścia przyniosła i zre- czona administracja na dłuższy czas przechowała. Skoń- czone stronnictwo, pozostawiając tylko ruiny po sobie. Znamy jest to stronnictwo, o którym mówimy: trzy- nam sprowadziło inwazyę, a każdą razą z upadkiem wy- mury odrywało krawę kawał od Francji, nie umiarło- tożdał przecież! Przychodzi ono do sił im więcę my- tracimy, staje się odważniejszą im więcę my u- padamy na duchu, tym jaśniej widzi, im więcę my- giniemy w chaosie: ono to z naszego wahania się cią- gnę korzyści, szczególnie swe buduje kosztem naszym i ofiaruje nam swe usługi czekając dnia, w którym na- dojdzie nam ciężary. Pan Prevost Paradol porównał raz- do stronnictwo z owymi bujnymi i trącającymi roślinami, które tak pięknie zielenią się i rosną na starych, ob- umarłych drzewach i nadają im sztuczne liście, tak że- zdalaka młodem i pięknem wydaje się drzewo, gdy- soki jego już są zatrute. Trafny to nader obraz bo- napartyzm! Pomimo tego ma p. Berger słuszną- wydawać się za tego, kim jest. Pasożyt jest w zupeł- nym swem prawie, gdy opanuje mniej lub więcę ob- umarły pień, ogrodnik może go wyrwać, skoro mu się- tylko podoba. — Powyższy artykuł Debatsów spo- kojnie a dosadnie maluje stronnictwo bonapartyzmu- przedstawiając narodowi jak zgubnym jest takowe dla Francji i czego kraj może się po nim spodziewać. W restauracji cesarstwa widzą Debatsy raczej nową- kłeskę, aniżeli zbawienie Francji, której republikańska- forma rządu zainicjowana przez prezydenta Thiersa- może sama jedna tylko zgotować przyszłość. Dla le- pszego zrozumienia rzeczy dodać tu należy, że wspo- mniany przy końcu artykułu p. Berger jest kandyda- tem bonapartyzmu, popieranym przez samego pre- zydenta Mac Mahona.

Prez. Mac-Mahon wyjechał w dniu dzisiejszym z ka- serbskim na polowanie do Marly. Przed wyjazdem był- ks. Miłosz na śniadaniu u prezydenta. Mac Mahonowi- towarzyszył do Marly prócz ks. Miłosza, syn marszałka- i jeden adjutant. O 5 godzinie po południu był już- prezydent z powrotem w pałacu Elizee. W dniu wczor- najszym robił prezydent próby z nowym karabinem- piechoty w obecności kilku generałów i ministra spraw- wewnętrznych generała Chabaud Latour. Próba miała- wypaść bardzo pomyślnie a karabin nowego systemu- ma strzelać bardzo celnie i ostro. W tych dniach ma- być Mac Mahon obecnym problem z kartaczownicami- nowej konstrukcji, które dają naraz 70 strzałów. Mi- nister wojny próbował już te kartaczownice i wielce- był uciechowym z ich rezultatów. Mają one cudów- dokazywać.

Dzisiaj o 2 godzinie po południu zatknęto na- kolumnie Vendôme, której budowa już jest zupełnie- ukończoną, trójkolorową chorągiew. — Generał Ladm- rault, gubernator Paryża, zamierza niedopuszczyć bankie- tów republikańskich w dniu 4 września.

W Nizei aresztowano ekskapitana Doineau, posę- dzonego o udział w ucieczce Bazaine'a. Doineau był- za cesarstwa naczelnikiem tak zwanego arabskiego- biura i kierował napaścią na wóz pocztowy, za co ska- zany na śmierć, ułaskawionym był przez cesarza i- przesiedlony w Nizę, gdzie należał do dyrekcyj gry.

W przyszłym miesiącu odbędą się w kraju bardzo- liczne pielgrzymki do miejsc świętych. Na dzień 8- września zapowiedziano ich aż jedenaście.

Sprawozdanie

z wydania pamiętek na 400-letni jubileusz- urodzin Mikołaja Kopernika, staraniem- Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

IV. Wydatki.

1) Druk broszury: Kilka słów w spra- tal. sgr. fen.
wie uczczenia M. Kopernika . . . 17 20 —
2) Za fotografie z portretu Koperni-
ka na wór dla rytownika . . . 2 — —

3) P. Belowowi rytownikowi za wy- rżnięcie stępli do medalu . . .	tal. sgr. fen.	120 — —
4) Temuż za wyłoczenie matrycy do odbijania medalu . . .	30 — —	
5) Za wydrukowanie 2000 odczw wy- wających do składania przedplaty i tytuł biletów prenumeracyjnych .	21 25 —	
6) P. Ostermanowi w Berlinie za wy- bicie 1200 medalu po 1 tal. 2 sgr. 6 fen.	1300 — —	
7) Koszta przesyłki tych medalu z Berlina	7 25 —	
8) P. Beyerowi w Warszawie za 1000 egzemplarzy albumów pierwszego wydania po 3 tal. 15 sgr. W go- tówce	2900 — —	
9) Temuż na resztę należnych mu 3500 tal. 100 biletów prenumera- cyjnych po 6 tal.	600 — —	
10) Ks. kanonikowi Polkowskiemu za 1000 egzemplarzy książki: Żywot M. Kopernika pierwszego wyda- nia po 1 tal.	1000 — —	
11) P. Janowi Radwańskiemu w Kra- kowie honorarium za rozesłanie kilkuset odczw i biletów w Kra- kowie i po Galicji	30 — —	
12) Wydatki p. dra K. Szulca, zastę- py sekretarza na uroczystości kopernikowej w Toruniu	36 20 —	
13) P. Beyerowi za drugi nakład 1200 albumów po 2 tal. 25 sgr.	3400 — —	
14) Ks. kanonikowi Polkowskiemu za długi nakład książki 1200 egzpl. po 25 sgr.	1000 — —	
15) P. Ostermanowi w Berlinie za dru- gi nakład 1020 medalu po 1 tal. .	1020 — —	
16) Koszta przesyłki tych medalu z Berlina	4 — —	
17) Ks. kanon. Polkowskiemu zwrot prowizji od 300 tal. wyłożonych na album	18 — —	
18) P. dr. Libeltowi, prezesowi Tow. Przyjaciół Nauk zwrócono wyłożo- ne na opłaty od listów i za tele- gramy w sprawie Kopernikowej .	5 — —	
19) P. dr. K. Szulcowi dano za uchwałę zarządu z funduszu Kopernikowe- go, na podróż w okolice Ostrowa w celu poszukiwań archeologicz- nych	20 — —	
20) Za medal Kopernika w srebrze dla zbiorów Towarzystwa za u- chwałą Zarządu	10 — —	
21) Za tenże medal w srebro odbity .	2 — —	
22) Rozesłanie broszury, odczw, bile- tów a następnie pamiętek Koper- nikowych na W. Księstwo Poz- nańskie, do Krakowa i Lwowa tutudzie korespondencyę przez 4 lata i inne bardzo drobne wydat- ki sekretaryatu np. na papier do obwijania przesyłek, spagat itd. .	59 16 —	
23) Komitetowi, który wspólnie z Za- rządkiem naszego Towarzystwa u- rządził uroczystość Kopernikową w Toruniu zwrot części poniesio- nych kosztów	300 — —	
24) Panu J. K. Żupańskiemu, księga- rzowi w Poznaniu za pośredni- ctwo w odbieraniu przedplaty z Królestwa nadsyłanej na jego re- ce, koszta ztąd poniesione — 16 egzemplarzy pamiętek Koperni- kowskich po 6 talarów	96 — —	
25) Panu W. A. Maciejowskiemu z Warszawy za dar 50 talarów, p. Małeckiemu, księgarzowi za po- moc w rozsyłaniu biletów prenu- meracyjnych; Towarzystwu „Kop- ernicusverein“ w Toruniu za dar jego wydania dzieł M. Koperni- nika; radcy zdrowia panu dr. Mateckiemu na pokrycie kosztów, które poniósł przy zebraniu 785 tal. 26 sbr. prenumeraty, i panu Glinkiewiczowi, redaktorowi Ga- zety Toruńskiej na koszta zebrania przedplaty na 48 egzem- plarzy i rozsyłki tychże — po jednym egzemplarzu pamiętek ju- bileuszowych i 6 talarów zatem 5 egzemplarzy	30 — —	
26) Red. Gazety Toruńskiej (p. Glinkiewicz) wzięła jeszcze 2 egzemplarze pamiętek Koperni- kowskich, za które dotąd winna .	12 — —	
27) Dokupiono od pana Beyera na nieprzewidziane potrzeby np. za- ginicję przy rozsyłkach 9 egz. za (Ceng tak niska naznaczył sam p. Beyer wyjątkowo.)	22 15 —	
28) Dokupiono z tego samego powodu 9 egzemplarzy Żywota Mikołaja Kopernika	9 — —	
Ogółem było wydatków	12074 1 —	
Bilans.		
Dochodu	12099 tal. 28 sbr. 5 fen.	
Wydatków	12074 „ 1 „ — „	
Zostaje w kasie	25 tal. 27 sbr. 5 fen.	

V.

Rachunek z egzemplarzy publikacji Kopernikowskich.

Albumów kupiono od p. Beyera 2209.
Żywota Mikołaja Kopernika od ks. kan. Polko-
wskiego 2200 i dokupionych 9 = 2209.
Medali od p. Belowa rytownika 2220.

Wydano:

a) Albumów:	2076
Prenumeratorom	100
P. Beyerowi w sumie 600 tal. (zobacz wy- datki nr. 9)	16
P. J. K. Żupańskiemu (zobacz wydatki nr. 24) Panom W. A. Maciejowskiemu, Małeckie- mu i Tow. Kopern. niem., dr. Małeckie- mu, Glinkiewiczowi (zobacz wydatki nr. 25) Redakcji Gazety Toruńskiej nad liczbę pre- numeracyjną (zobacz nr. 26)	5
Wydano ogółem Albumów 2199	2

b) Żywota Mikołaja Kopernika:

Poprzednio wymienionym w tej samej lic- bie	2199
--	------

c) Medalii:

Poprzednio wymienionym w tej samej lic- bie	2199
Zginal przy przesyłce prenumeracji . .	1
Włożono pod kamień węgielny budującego się Muzeum Towarzystwa	1
Dla zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk wzięto	1
Wydano ogółem medalu	2202
Zestawienie:	
2209 wydano 2199 zostaje 10 egzpl.	
Żywota M. K. nab. 2209 wydano 2199 zostaje 10 egzpl.	
Medali nabyto 2220 wydano 2202 zostaje 18 egzpl.	

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy od p. S. K. sgr. 15 za
litografowany potret Linusza, ofiarowany przez p. Bukowskiego
z Sopotu na rzecz Oświaty. Kwotę powyższą jednocześnie
odesłaliśmy do kasy towarzystwa Oświaty ludowej.

Wystawa

plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Na sędziów wystawy zaproszeni zostali
przez komitet wystawy następujący panowie:

Feliks Tomaszewski b. komisarz leśny, Włodzimierz Iwer-
sen, A. Ostrowski z Maluszyna, Krzyżanowski mechanik główny
drogi żel. ruszej, inżynier Surzycki, dr. Au z Zabikowa, Paweł
Popiel z Tuszego, Adolf Biesiekierski, Wojbun b. naczelnik
sekcji leśnej, Szparman starszy ogrodnik ogrodu botani-
cznego, K. Marten z Puław, Tomicki z Kożuszek, Stanisław
Jan Zamojski, Józef Stiche, Karol hr. Jeziński, Jan Zieliński
naczelnik wydziału buchalterii i kontroli w Towarzystwie Kr.
miasta Warszawy, C. Jaunne z Kożuszek, Ludwik Górski ze
Starydnu, Leonard Wasiniński, Jan Blumer z Janek, hr. Miecz.
Kwilecki z Oporowa, Henryk Starzeński, Leon Sygietowski re-
daktor „Tygodnika Rolniczego“, dr. Tadeusz Kowalski z Olk-
i, Jan Ursyn Niemcewicz, Dangel z Choiny, R. Ciechowski
z Linowa, Karol Scholtze, Rutowski główny naczelnik buchalter-
rii Banku polskiego, Jan Czaki z Szymanowa, Hannibal Rozto-
piewicz ze Skotnik, Mieczysław Huba z Nowej Wsi, Stanisław
Skrutkowski z Gwarantów Woli, August Rephan właściciel fa-
bryki machin, Sporny Józef inżynier, Koźmiński, Jan Borsohn,
Józef Urug z Grabowa, A. Schiltz z Białej Wielkiej, Jan Gru-
szkiewicz z Szawel, Hipolit Cybulski, Konstanty Rudzki właście-
ciel odlewni żelaza, K. Weinasek, A. Sowiłow profesor agron-
omii od Towarzystwa wolno-ekonomicznego z Petersburga,
Szyzkin docent instytutu rolniczego w Puławach, Zielenka
Józef ze Skrzydlowa, prof. E. Karliński z Zabikowa, W. Wielk.
Kajetanie Poznański, profesor Bierkowski z Zabikowa, Na-
poleon Milicer magister nauk przyrodzonych z Warszawy, Boles-
ław Skórzewski z Chelmsa, dr. Roman Wawnickiewicz z Du-
blan, Wężyk z Minog, Gosiewski z Radlina, Jurkiewicz pro-
fesor uniwersytetu, Romanowicz inżynier budownictwa z War-
szawy, Sowiłow profesor, August hr. Potocki, Mikołaj Glinka, dy-
rektor szkoły weterynaryjnej Sienio, Przystański były dziekan
uniwersytetu warszawskiego, Józef Rawicz, Cyni Piotr z Wio-
ciawka — autor dzieła o pszczołnictwie, Gustaw Zieliński ze
Skapego, Tonnell budowniczy, Aleksandrowicz hr. Witold
z Konstancjowa, Ciechocki z Puław, Ciechocki Edmund budo-
wniczy, Sokolnicki budowniczy.

Podajemy dalszy ciąg listy wystawców, którzy na-
desłał okazy na Wystawę rolniczą w Warszawie, we
wrześniu r. b., a mianowicie:

Górski Jan z Woli Pękoszewskiej: pszenica proboszczo-
wska, frankensteinia, żyto Ceresa i proboszczowate, jęczmień
angielski, kartofle w czterech gatunkach, koniżyna szwedzka,
lubin, okazy szkółek leśnych, jednorożców i dwuletnich, flanco
sossowe i świerkowe.

Hordliczek bracia Wilhelm i Edward z Trąbek: psze-
nica, żyto w dwóch gatunkach, jęczmień, owies w dwóch ga-
tunkach, groch w czterech gatunkach, kartofle w 32 gatunkach,
kolokacja nowych zbóż i roślin.

Huba Stanisław z Palenica: pszenica ożma, żyto krzyca
amerykańska, żyto świętojańskie, owies, rzepak zimowy, raps.

Huba Mieczysław z Nowej wsi: pszenica, żyto norwęgskie,
groch, owies, kartofle, buraki cukrowe Imperia, mak, koniżyna
biała, czerwona i różowa, różne trawy pastewne, marchew
pastewna, buraki pastewne, bulwy.

Huba Emilia z Nowej wsi: seler, cebula w różnych od-
mianach, szparagi.

Jakobczak Mikołaj z Woli Leczewskiej: pszenica.
Klitzing von baron z Parzymiechów: len w roślinie, włók-
nie i siemieniu.

Koźmowski Józef z Budzyna: zboża i trawy.
Kretkowski Bronisław z Węglawia: pszenica, owies.
Kurnatowski Alfred i Olimpia z Brudzewa: pszenica,
żyto szwedzkie, kartofle w 26 gatunkach, buraki cukrowe i pa-
stewne, marchew biała pastewna, szczypek owocowy, jabłko, gu-
rski, siliwki, winogrona w dziesięciu gatunkach, opis urządzenia
gospodarstwa leśnego.

Lipski Ludwik z Piskorowa: drzewka i krzewy owo-
cowe, plody leśne z planem urządzenia gospodarstwa leśnego.
Lutosławski Franciszek z Drozdowa: pszenica, chmiel.
Maringe W. z Kurnosza: pszenica, żyto, owies, kar-
tofle, torf.

Mazurkiewicz Gustaw z Niedzwicy: pszenica kostrom-
ska, pszenica w białej plewie, żyto, jęczmień, owies, groch, wyka
olbrzymia.

Meisner Aniela z Borówka: zbiór roślin lekarskich.
Meyleit i Kowalewski z Cisia: zboża i rośliny pa-
stewne.

Moszkowski Elkan Dawid, osadnik z kolonii Łabędz:
cykoria.

Najmiski Aleksander z Rokotowa: zboża.
Niegolewski Kazimierz z Włociszewek: zboża, rośliny
pastewne, torf.

Ochenkowski Karol z Skrzyszowa: pszenica, jęczmień,
owies, groch.

Ordęga Karol z Żarek: chmiel w todydze z owocem i
w szyszkach.

Ostrowski Aleksander z Maluszyna: zbiór nasion drzew
leśnych, okazy drzewek leśnych 1, 2, 3 i 4 letnich ze szkółek i
sztucznych plantacji, plany urządzeń gospodarstw leśnych, torf.
(Dalszy ciąg nastąpi).

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Santander, 3 września. Okręty „Alba-
tros“ i „Nautilus“ zarzuciły kotwicę w ujściu
rzeki Nerwion. Hr. Hatzfeld i konsul niemiecki
z Bayonny tu oczekiwani; z powodu ich obe-
cnosci odprawi się tu bankiet.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 3 września.

* Dziś w ogrodzie ludowym Taubera towarzystwo dra-
matyczne p. J. Kalicińskiego przedstawi komedję: Godzina
małżeństwa, dalej komedję oryginalną: Panny Kono-
pianki i krotobowle: Kominiarz i Młynarz. Od licznego
zebrania się publiczności zależy dalszy pobyt u nas p. Kalici-
ńskiego i jego towarzystwa. Przekonani dla tego jesteśmy, że
publiczność nasza zbierze się bardzo licznie i tym samym za-
chęci p. Kalicińskiego do dalszego tu pozostania.

* Chorągiew cechu stolarskiego złożonej w kościele
Pofranciszkańskim zaślada w dniu wczorajszym kilku członków
tego cechu Niemców, celem ujęcia jej do uroczystego pochodu
po mieście z okazji uroczystości sedanańskiej. Oparli się temu
członkowie cechu Polacy nie chcący zezwolić, aby chorągiew
poświęconej używano do politycznych procesy. Wszczęła się

w skutek tego kłótnia pomiędzy obudwoma stronami, a gdy za-
nosilo się nawet na czynne zajścia i główny odwach wysiał już
był kilku na miejsce sporu żołnierzy, a nawet ukazał się już
słusarz, któremu polecono gwałtem kosić otworzyć, ks. pro-
dzikan Kessler, chcąc tam położyć dalszym zającom, zaczął
wydawać okrzew z tem jednak zastrzeżeniem, że jęj więcę do
kościółka nie przyjmie. Fakt ten nie potrzebuje żadnej ilustracji!

* Z znajdujących się 31 sierpnia br. 224 sztuk weksli
w portfelu Banku Włociszewskiego było:

194 dyskontowanych Spółkom za 67027 tal. 9 sgr. 9 fen.
7 dyskont. osobom prywatnym „ 1245 „ 21 „ 6 „ „
23 pozycyk wekslowych z kau-
cyą hipoteczną lub zasta-
wem „ „ 13869 „ 20 „ — „

224 sztuk „ „ 82142 tal. 21 sgr. 3 fen.

* Czy to też kultura niemiecka? Do sekundy gim-
nazjum św. Maryi Magdaleny uczesząco bratanek ks. kanonika
Koźmiana. Przed kilku dniami zapytuje go w czasie lekcyj
profesor G. (Niemiec) „Koszmian“? (ma być Koźmian) ist der
Domherr Koźmian ihr Verwandter? (Czy ks. kanonik Koźmian
jest twoim krewnym?) Na potwierdzającą odpowiedź wyściął
pan profesor z kieszeni „Kladderadatscha“ i odczytał uczniowi
Koźmianowi w obec klasy wiersze, istne paszkwile upstrzone
gburawotwem dwoipiem poetów kladderaczowskich. Godne pro-
fesoru postępowanie!

Inni opowiadają z małą zmianą tę rzecz tak, że p. profesor
G. zapytawszy sekundanera p. Koźmiana, czy ks. prałat Koźmian
jest jego krewnym i odebrawszy odpowiedź potwierdzającą, po-
wiedział: to więcę tego samego księdza, o którym „Kladder-
adatsch“ i inne pisma tyle niepoehlebnych rzeczy pisały? Osta-
tniemu pytaniu towarzyszył uśmiech syderezy. Bądź jak bądź,
trudno przypuścić, żeby podobne profesora gimnazjalnego po-
stępowanie, łagodne powiedziawszy, bez taktu mogło na uczni
korzystne zrobić wrażenie. (Ordęwnik.)

* Rezerwy tutejszej artylerii pieszej dnia onogaj-
szego rozpuszczone zostały i udaly się koleją do Śląska dol-
nego. Tak samo przybyły tu rezerwy artylerii pieszej do V
korpusu należące z Toruniu i Grudziądzu załogujące.

* Obchód stuletniej rocznicy otwarcia kanału byd-
goskiego naznaczonego na 27 mb. Komitet związany w tym
celu w Bydgoszczy wydał odczwę wzywającą do składek by
uroczystość tę godnie obchodzić.

* Sprzęt chmielu rozpoczął się w okolicy Trzebiela
w minionym tygodniu. Plon tegoroczny da mniej więcę jednę
szóstą lub jedną piątą zwykłego żniwa, dla czego też dość wy-
sokie zań podawano już cenę. W ostatnich dniach skupowano
tam wielką ilość starego chmielu. Za zeszlorszym płacono 38
talarów za centnar. Wyszukano nawet jeszcze chmiel z 1868 r.,
za który jednak płacono tylko 2—3 tal. za centnar.

* Minister oświecenia rostrzygnął w specjalnym
przypadku, że wedle ogólnej zasady administracji nauco-
wie jednego i tego samego zamarłego w kwartale, w którym wdowa zmar-
łego pobiera jeszcze jego pensyę.

* Ostrzeżenie. W okolicy Bydgoszczy pojawił się
oszust, udający biskupa. Oszust ten, przybywszy jednego z
ostatnich dni wieczorem do domu chałupnika Jankowskiego w
Gr. Bartelsee pod Bydgoszczą i zastawszy tylko żonę jego,
przedstawił się jej jako biskup, prosił o tymczasowe przyjęcie i
pozwolenie do urządzenia śluby, przed którymby się wspólnie
modlić mogli. Dostawszy to pozwolenie, ustawił na komodzie
otartą. Tymczasem powrócił Jankowski z roboty; oszust przed-
stawił mu się, przechodząc się przed domem i prosił go, aby
go zostawił samego, by się mógł do wspólnej modlitwy przy-
gotować. Gdy jednak mniemany biskup długo nie wracał, za-
jrzął Jankowski do komody i tu przekonał się, że żułkiy za-
chowane w niej pieniądze, około 250 tal. i rozmaite rzeczy.
O sprawie tej uwiadomiono już prokuratora.

* Od ks. Basińskiego z Turska odbieramy pismo na-
stępujące:

„W obec szerrzących się wieści fałszywych, kalających mój
charakter jako kapłana katolickiego, ozuję się spowodowanym
do następującego oświadczenia:

- 1) Zgromadzenie kapłanów ani osób świeckich celem
narażenia się do do dróg wyjścia nie było żadnych u
mnie.
- 2) Podróż po Księstwie celem werbowania odstępow
nie odprawiałem.
- 3) Na wiecu w Poznaniu nie byłem ani nawet o nim
nie wiedziałem.

Jak dotąd tak i do śmierci za laską Bożą trzymać się będę
zasad naszego świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i od je-
dnosci jego nie maie nie zdola odłączyć.

X. Basiński,
dzikan.

* W sprawie ogólnego wprowadzenia ličenja na
marki wydał minister spraw wewnętrznych następujące rozpo-
rządzenie do król. prezesów naczelnych:

„Po zaprowadzeniu przez Najwyższe postanowienie z dnia
28 czerwca r. b. (Zbiór praw str. 257) z dniem 1 stycznia 1875
ličenja na marki w kasach publicznych i w ogólnym obrocie,
muszą od dnia wzmiankowanego i gminy takż miejscie i wiejs-
kie, dalej komunalne korporacje (obwody urzędowe, gminy
okręgowe, związki ubogich — Armenverbände i t. d.), związki
powiatowe, komunalne i prowincjonalno-stanowe i wszystkie
inne pod nadzorem państwa stojące korporacje lub zakłady
używać w swych kasach i rachunkach ličenja na marki.

Wpna upraszam uniżenie, abyś uwagę wzmiankowanych
korporacji i zakładów tamtejszej prowincji zwrócił szczególnie
lub kazał zwrócić w odpowiedni sposób na to jako też na objęte
artykułami 14, 15, 16 prawa monetarnego dla Rzeczy z dnia 9
lipca 1873 (Zbiór praw dla Rzeczy str. 233) przepisy, wykonania
prawa tego dotychczas.

* Powiatowym inspektorem szkolnym na powiat
krobski mianowany został Wenzel konrektor przy wyższej szkole
dla dziewcząt w Hirschbergu. Nowy inspektor szkolny zamie-
ska w Rawiczu.

Pod przewodnictwem szkolnego radcy prowincjonalnego
p. dra Polte składali dnia 31 m. abiturientów było pięciu; wszyscy u-
zyskali świadectwo dojrzałości.

* Banicya. Skazanego na banicyę ks. Masłowskięgo
z Pol. Brzozi, o którego procesie w swoim doniesiliśmy czasie,
wywieziono pod eskortą żandarmu dnia 28 m. do Bydgoszczy.
Tymu parafian odpowiadali ks. Masłowskięgo, który w czasie
swego w Brzozi pobytu umiał zjednać sobie miłość i powsze-
chny szacunek, do dworca kolei żelaznej w Biskupcu. Tu za-
gnano go głośnieci okrzykami, żęząc mu zdrowia i przedkiego
powrotu. Poczołowicz naszego polskiego ludu znalazła przy tej
spobności wyraz dosadli. Kilkuastu zamożniejszych gospodar-
darzy, widząc skromną garderobę ks. Masłowskięgo i przeczu-
wając

Ruhr kosztował 700,000 tal. Zakład w Essen bez materyałów przedstawia wartość około 20 mil. tal.
— Watykan, gmach mieszkalny Ojca św., jest większy, niż rzeźposłita San Marino lub Andora, większy niż kościół Monacho, zawiera bowiem 2 kaplice (Sykstyńską i Paulińską), 15 wielkich saloniów, 20 obywatelskich przedsiń, 210 korytarzy, 8 schodów monumentalnych, a 228 mniejszych schodków, 11,500 pokoi, a oprócz tego wspaniałe biblioteki, ogrody, muzea itp. Mieści też biura osobnego połączenia telegraficznego z Francją.
— Nie do uwierzenia. Węgierski dziennik Bihor donosi, że dnia 16 sierpnia słynny opryszek węgierski Dobos Sandor, od dłuższego czasu urągający sprawiedliwości, tyle był zachwycany, że w Wielkim Warazynie pojawił się podczas przedstawienia w teatrze i pomimo że natychmiast był poznany, zatrzymał się tam przeszło pół godziny. Zbójca z natężoną uwagą przypatrywał się przedstawieniu i dopiero gdy wśród amfiteatru rozległy się szepty i wskazywać nań zaczęto palcami, wyszedł z teatru nie zatrzymany przez nikogo. A gdzież się podziła policja?
— Beżeney. Z 23 milionowej ludności Wielkiej Brytanii 13½ mil. jest kawalerów.
— Nauka języka chińskiego. Przyszły profesor języka chińskiego w Sorbonie p. Stanisław Julien opowiadał o sobie następującą anegdotkę. Pierwszego roku przez cztery tygodnie nie miał ani jednego słuchacza „prócz pieca w audytorium”. Jakże miło został zdziwiony, gdy naraz weszło do sali liczne grono panów i pań, osób widocznie dystrygowanych, które zajęły miejsca na ławkach i z wyjątkową uwagą słuchały jego wykładów. Uprzyjemnił profesor rozpoczął wykład niejaką na powitanie swych słuchaczy od tłumaczenia na język francuski jakiegoś poematu chińskiego, pełnego komplementów dla pięci piękny, który też bardzo się podobał. Odtąd każdy wykład Juliana miał doborowe grono słuchaczy, a szczególnie profesor zachwyceni byli gorliwością ich i zajęciem, jakie okazywali dla jego przedmiotu. Szczególnie podobał mu się pewien jeździec, który nie opuścił żadnego wykładu. Kto był ów gorliwy słuchacz? Oto, jak się później okazało, był to cicerone partycki, który „za stosowność wynagrodzeniem” cudzoziemcom bawiącym w stolicy Francji pokazywał „osobliwości i cuda państwa”. W programie jego bowiem znajdowała się także osobliwość: „Profesor, który uczy swój pieć po chińsku.”
— Ekscentryczność prawdziwie angielska. W roku 1745 żył w Londynie szynkarz, który cały swój zakład zapisał w spadku swym następcą w wyraźnym warunkiem, żeby ani dom, ani syn, ani bufit nie były nigdy czyszczone albo myte — od karą utracenia przez nich na zawsze zapisane im dziedzictwa, nigdy ani miotła, ani szcotka, ani półręka nie powinny

się były nieczego dotknąć. Prócz tego nie wolno było jednemu konsumentowi dać na raz więcej niż jedną uncję czyli dwa łyty napoju alkoholowego, wódki lub araku. O piwie nie było wzmianki w testamencie. Ta historia jest prawdziwa i tak prawdziwa, że parę tygodni temu, tj. w 130 lat po śmierci pierwszego szynkarza spadkodawcy, który łączył gust do niechlujstwa z pobożną troskliwością o utrzymanie zdrowia i trzeźwości swych kundsmanów, przyszedł przed sąd ławy królewskiej jeden z kolateralnych dziedziców tego skąpego a trzeźwego szynkarza z żądaniem licencji czyli patentu na założenie w sąsiedztwie wspomnianego zakładu, drugiego sułtanie do pierwowzoru podobnego. Prawda, że posiadacz pierwszego zrobił majątek; wiele osób szło tam przez ciekawość. Co się tam od półtora wieku prawie nagromadziło brudów i nieczystości wszelkiego rodzaju, o tem trudno mieć wyobrażenie; prawda i to, że konsumenci są zwykłe tego rodzaju, iż mogą przyzwyczaić się do zbytkiem niechlujstwa zakładu. Ta wstrętna starożytność knajpa jeszcze po dziś dzień istnieje; ani jeden kieliszek w niej nie był myty od 1745 roku. Sąd rozpoznawszy sprawę wyrok, że dość jest na Londyn jednego takiego przykładu ekscentryczności, zabronił formalnie założenia nowego w tymże rodzaju i kazał pousuwać wszelkie afisze, plakaty i zawiadomienia, przyrzekając „publiczności wyborowej” bliźkie otwarcie takiego zakładu.
— W Londynie umarł dnia 18 sierpnia sir William Fairbairn, którego nazwisko ściśle się łączy z rozwojem przemysłu w Anglii. Syn ubogich rodziców, sir William urodzony w r. 1789 pracował najprzód w kopalni węgla, potem udołał mu się zwać całą Anglią w celu nabycia wiadomości fachowych; wreszcie w r. 1813 bez kapitału, nie mając żadnych innych środków prócz zdolności swoich, energii i pracy, założył w Manchesterze fabrykę, która z czasem stała się jedną z najwspanialszych w kraju. Świat przemysłowy zawdzięcza jemu bardzo wiele ulepszeń i wynalazków, zwłaszcza w zakresie produkcji bawełnianej i żelaznej; życie zaś Fairbairna spędzone w wytrwałej i pożytecznej pracy zarówno dla własnej korzyści jak i dla dobra ogółu, słusznie może być piękny przykład wprowadzonej w czyn zasady samopomocy. W r. 1869 otrzymał od królowej angielskiej tytuł barona, którego z początku przyjąć nie chciał, a na który, jak wyraził się jeden z korespondentów zagranicznych, — zasłużył stokroć lepiej, niż wielu innych baronów.
— Kalendarz. Jutro w piątek dnia 4 września Rozalii panny; w kalendarzu słowiańskim Rościsław.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 41.

PRZYBYLI DO POZNANIA.
dnia 3 września.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Wapna, Brodnicki z żoną z Niesławostwo, panie Sadowska z Krakowa i Euler z Petersburga, Bielecki z Marcinkowa, Kłopotan i Rączkiewski z Warszawy, Rudnicki z Niegłowa. ks. Zyngler z Łaszczyzna.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Bronisz z Otocznia, Ehrlich i Poznański z Królestwa Polskiego, Wolberg z Dobryna.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.
— Rólnika wyszedł z druku Tomu XV. Zeszyt 2 na miesiąc sierpień 1874 i zawiera: Wspomnienie pośmiertne o sp. A. Jabłonowskim. — Odezwa o k. Tow. gosp. — Odezwa Administracji Rólnika. — Seisiości i wewnętrzny ustroj roli (dokończenie). — Pulechnienie roli i walec pierścieniowy. — Sposóbzenia na najwłaściwszy sposób wykonania siewu. — O wpływie epoki występu na rozwój zbóż, przez prof. H. Thiele. — Program wystawy koni w Bremie. odbyły w czerwcu r. b. przez Kazimierza Tuzyńskiego. — Nowy siewnik rzutowy Eckerta, z 3-ma drzeworytami. — Przyrząd kontrolujący do mierzenia zbóż Wachnera, z 3-ma drzeworytami. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Sprawozdanie ze stanu urodzajów. — Część urzędowa. — Chów koni.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.
Giełda poznańska, 3 września.
Żyto: cena wypowiedziana 51½, na września 51½, września-październik 50½, na jesień 50½, październik-listopad 50, listopad-grudzień 50, grudzień-styczeń 50.
Wypowiedziano — cetr.
Owies: cena wypowiedziana 25½, na września 25½, październik 22½, listopad 20½, grudzień 20½-20½, styczeń 20½ (60½ marek).
Wypowiedziano — litrow.
Giełda bydgoska, 2 września.
Pszonica: stara 70 74, nowa 61-67 tal.
Żyto nowe 52-54, pośledniejsze — tal.
Jęczmień: nowy 56-60 talarów.
Groch: do gotowania —, na paszę — tal.

Żubia: niebieski —, żółty — talarów.
Włoka: — tal.
Owies: 56-60 tal.
Rzepik 75-76 tal., — rzep — wszystko per 1000 kg wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 28 tal. pr. 100 l. a 100%.

Kurs telegraficzny.
(Notowane z dnia 3 września.)

SZCZECIN, 3 września 1874.
Pszonica: niżej
na wrześniu 68
na październik 66
na wiosnę 198
Żyto: niżej
na wrześ.-paźd. 48½
na październik 48½
na wiosnę 148
Olęj rzep.: stale
na jesień 16½
na wiosnę 18½
Okowita: stale
w wrześniu 28
na wrześ.-paźd. 23½
na wiosnę 63

BERLIN, 3 września 1874.
Stan powietrza: pięknie.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszon. słabo	65½	198	Owies: stale	—	58½
na wrześ.-paźd.	—	—	na sierpień	—	—
na kwiecień-maj	—	—	Olęj skalny:	—	—
	—	—	w miejsu	—	7
Żyto: stale	51	—	Gal. kol. Kar. Lud.	—	115
w miejsu	50½	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na wrześ.-paźd.	50½	—	Nowe poz. list.	—	—
na październik	50½	—	Pozn. rent. listy	—	—
na kwiecień-maj	149	—	Kolęj ż. l. państ.	—	194½
Olęj rzep. wyżej	—	—	Lombardy	—	25½
w miejsu	18	—	Aust. losy z 1860	—	—
na wrześ.-paźd.	18	—	Włoska renta	—	67½
na październik	—	—	Amerykany	—	99½
na kwiecień-maj	58 50	—	Austr. akc. kred.	—	144½
Okow.: stale	—	—	Pozyczka turecka	—	—
w miejsu	26 22	—	7½ proc. Rumunji	—	—
na wrześniu	23 12	—	Pol. listy likwid.	—	—
na wrześ.-paźd.	23 12	—	Rosyjsk. banknoty	—	—
na październik	—	—	Austr. renta srebr.	—	—
na kwiecień-maj	63 80	—	Uspos. spok.	—	—

(4774)

Na dniu 1 bm. zakończyła najukochańsza matka nasza, opatrzona s. Sakr., śp. **Aniela z Jaraczewskich Gosławska** w Sobiejujachach żywot doczesny. Ekspozycja i pogrzeb odbędą się dn. 5. b. m. w Brzyskorzysławie.

Stroskane dzieci.

Rządca fabryki, która istnieje od 100 lat w W. Ks. Poznańskim, wykształcony i przyśrodkowy, 29 lat mający, (4739)

szuka małżonki,
któraby posiadała gotówki 10,000 talarów do nabycia tej nadzwyczaj popłacającej fabryki. Pieniądze na hipotece mogą być umieszczone, a wedle życzenia przyszłych teściów zamyśla im płacić 5 %. Oferty przyjmują pod największą dyskrecją Ekspedycja Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4739.

Monogramy!!
25 arkuszy dobrego papieru listowego formatu 4 to 25 pięknymi kopertami, jedno i drugie z to spojemni z sobą kolorowymi literami w eleganckim kartonie sprzedaje za tylko 15 sgr. 15 sgr. Przy odbiorze 4 kartonów na raz a 12½ sgr. za karton. (4743)

Józef Jołowicz,
Rynek 74.

Subjekta, ze sprzedażą towarów bławatnych do brzoobeznanego, poszukuje **skład towarów bławatnych i płócien Stanisł. Jauks w Włocławku** (Królestwo Polsk). Znajomość języka polskiego i niemieckiego jest wymagana. (4707)

Polka poszukuje miejsca **tańczenia** lub do **pożyczki** **działki**, która może udzielić języka polskiego i francuskiego. Dowiedzieć się można w eksp. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4728.

Wykształcony (4741)

kupiec,
mogący złożyć kaucję, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmują **Kazimierza Neumana** biuro anonsów Wodna ulica 1.

Od 1 października rb. jest miejsce dla **kilku uczniów**, uczęszczających do klas niższych, na **stół i stancję** przy troskliwej opiece i ścisłym dozorcze. Bliższa wiadomość **Strzelecka ulica Nr. 30** parter. (3784)

2 pokoje z balkonem na św. Marcynie tania do wynajęcia. Bliższa wiadomość u **Dra Jerzykowskiego**, Zielony ogród Nr. 1, II na prawo. (4467)

Chwaliszewo 93 pomieszczenia średnie z wodociągami w bliskości mostu do wynajęcia. (4715)

Bydgoski targ na konie zbytkowe i maszyny
dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półrocznych szlachetnych oldenburskich zrebziat klaczy.
Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugowej i konnej jazdy itd.
Los kosztuje tylko 10 sgr.
Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.
Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Trzyczyna, Waldow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Mój (4723)

handel korzeni,
istniejący już 25 lat w tutejszym mieście, zamierzam zaraz lub najpóźniej od 1 października rb. na dłuższy czas wydzierżawić. Pozostałe towary może dzierżawca za cenę zakupną nabyć.
Nakło, dnia 1 września 1874.

Wdowa Nepomucena Podgórska.
Codzienne przesyłki
słodkich węgierskich winogron jako też (4740)
pięknę algierskie **kalafiory** odbieram regularnie.
A. Cichowicz.
ASTMY
Dusznosc, chrypka, katar, zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antyastmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicz, w Warszawie w składzie owarów aptecznych pp. Gallego i Spiess, w Warszawie w aptece Dr. Bock w Lipsku, zapobiega obciążeniu się nóg, wzmacnia skórę na nogach i oddala nieprzyjemny zapach potu i łatwą jest do użycia. Flak. 20 sgr. Przesłana pocztą 2½ sgr. więcej. Do nabycia w Poznaniu u **J. Planter Chwaliszewo 95, w Wrocławiu u Härtler & Fronzke, Weidendam.**

ELŻBIETA KESSLER,
lekarka nóg z Berlina.

Bonn nad Renem.
Dom pański ku stronie południowej położony, składający się z 13 pokoiów, kuchni, góry, sklepa, z gazem i wszelkim komfortem, jako też z pięknym ogrodem jest za dostępną cenę do sprzedania i może dnia 15 maja r. p. (na życzenie i przedz) być zajęty. Ref. zechcą się sub „Bonn“ udać do eksped. anonsów **Haack & Raehl Berlin W.**

Piwo „Bock“ (4742)
wysła od 1 września r. b. w beczkach i butelkach **browar kobyłepolski.**
Skład i kantor w Poznaniu Rynek 92 (róg Wronieckiej ulicy).
Sielec pod Srebrnągorą (4738)
poleca do siewu
pszenicę kostromską
100 talarów za 2000 funtów.
(Waga szefla 88 funt., plon znakomity).

Ekspedycja anonsów dziennikarskich (4722)
HAACK & RAEBEL
Berlin, Fryderyk, ul. 176 Berlin.
Hamburg, Szczecin
poleca się do przyjmowania inseratów dla wszystkich gazet, pism fachowych, pism ilustr., książek kursowych itd i oblicza tylko ceny oryginalne.

Dobra i zdatna (4736)
lokomobila
z maszyną do młócenia stoi do wypożyczenia w **Obornikach.**
Reflektujący zechcą się zgłosić do maszynisty **H. Roestel w Szamotulach.**

Dwuletnia gniada **zrebica** (4735)
zbiegła. Oddawca otrzyma stosowną nagrodę.
Pokrzywnica p. Dąbrówką.
Stacya Centralna dla **kartofli do sadzenia.**
FRYDERYK GROELING,
właściciel dóbr.
Lindenberg p. Berlinem NO.
Ilustrowane katalogi na życzenie franko i bezpłatnie. (4480)
Przy odbiorze jesiennym 25% rabatu.

Nowa ulica Nr. 2 są dwa pomieszczenia
o trzech pokojach i kuchni wraz z przynależnościami, na II piętrze od 1 października do wynajęcia. (4710)

Gospodarstwo
o 140 morgach, ½ mili od Poznania tuż nad żwirówką położone, ma natychmiast pod korzystnymi warunkami być wydzierżawione. Oferty sub lit. J. #209 przyjmują ekspedycja anonsów **G. L. Daube & Co. w Poznaniu** do dalszego przesłania. (4456)

Rządca gosp.
kawaler, zdolny samodzielnie zarządzać większym majątkiem, znajduje miejsce w Księstwie przez **Centralne biuro rekomendacyjne anonsów** (3784)
Kazimierza Neumana
Wodna ulica Nr. 1.
Pisarz gospodarczy
zdający w swym zawodzie i do dobrej rekomendacji, znajdzie umieszczenie od 1 października w **Dominium Miłosławiu.** (4725)

Wolontaryusz,
mówiący ile możności po polsku, **poszukuje się natychmiast.**
Laskarżówka pod Rudzinitz G./Sz. (4737)
J. Degotschon,
dzierzawca domen książęcych
Beżenny

monteur
znajdzie natychmiast zajęcie przez **Centralne biuro rekomendacyjne i anonsów**
Kazimierza Neumana,
Wodna ulica 1.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.																	
Berlin, 1 września.			Wrocław. prow. weksl.			Brzesko-grajew. ako.			Ameryk. pożycz. nowa			Wrocław. bank dysk.			Kolęj Rudolfa ako. z.		
Z powodu rocznicy sejmickiej nie zawierano wczoraj interesów.			dito wekslowy			Gallayjska Karol. Lud.			Konta francuzka			dito dito wekslowy			Aust. franc. kol. państw. ako. z.		
			Centr. bank budowl.			Halla-zóraw.-gub. sk.			Rumuńska pożyczka			Kwilecki, Potocki i Sp.			dito półn.-zachod. ako. z.		
			Niemieck. bank hyp. w Meininger.			Kolęj Rudolfa						Meinigska bank kred.			dito pol.-państw. (Lomb.) ako. z.		
			Niem. bank Union.			Marchijsko-poznańska						Niemieck. bank hipot. w Meininger.			Rumuńska kol. ako. z.		
			Stowarzysz. dyskont.			Górnoślaz. kol. lit. A.C. z dół. int.B.						Wschod.-niem. bank			Rosyjs. kol. państw. ako. z.		
			Gotajski bank kredyt.			Aust.-franc. kolęj pań.						dito produk.			Warszawsko-bydg. ako. z.		
			Kwileckiego Sp. bank			Aust. półn. zachodnia						Aust. zakład kredy.			Warszawsko-wied. ako. z.		
			Meinigska bank kredyt.			dito pol. państw. (Lomb.)						Pozn. bank prowinc.					
			Austryack. zakład. kred.			Wschodniopruska kol. południowa						Szaskie stowarz. bank.					
			Aust.-niemiecki bank			Kol. po praw. brz. Odry											
			Wschodnio-niem. bank			Rumuńska kolęj											
			dito produk.			Rosyjska kolęj państw.											
			Poznańsk. bank prowinc.			Starogardzko-poznań.											
			Pruski bank			Warszawsko-bydg.											
			Prowincjonal. stowarz. dyskont.			Warszawsko-wiedeńsk.											
			Szaskie stowarz. bank.			Berlińsko-półn. z pr. p.											
						Halla-zur-gub. z pr. p.											
						Marchijsko-pozn. z pr. p.											